

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 213 (1558)

Dwa głosy.

Jak wiadomo, wśród większości klubów sejmowych inicjatywa rządu w sprawiewołania konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych, nie znalazła życzliwego przyjęcia. Najpierw Klub Narodowy, w obszernie uargumentowanym piśmie do marszałka Sejmu oświadczył, że nie weźmie udziału w konferencji. W trzy dni później podobne stanowisko, chociaż w formie nieco innej, zajęło sześć innych klubów sejmowych, tworzących w zarębie politycznym t. zw. centrolew. Jak dotąd za udziałem w konferencji wypowiedziały się kluby sejmowe: Blok Bezpartyjny, B. B. S. i Niemcy.

Wytworzyła się w rezultacie sytuacja, która daje szerokie pole do myślenia i przypuszczeniom na temat: co będzie dalej? Sferę rządową dotychczas zachowują milczenie, w obozie zaś rząd popierającym, panuje w tym względzie wielka rozbieżność poglądów. P. Cat w „Słowie”, z właściwą sobie ekspansywnością przypuszcza, że tym razem dojdzie do rozgrywki między Sejmem a rządem i przepowiednia smrotną porażkę lewicy sejmowej. Podkreśla on dwa punkty w których opozycja się myli.

„Złą cechą jest zarozumiałość — pisze p. Cat. — Opozycja, zaproszenie na konferencję, uznana za dowód słabości rządu. Wypływało to z zarozumiałości opozycji, która przeceniała to znaczenie, które posiada dziś Sejm w kraju. Nie mam co prawda bezpośrednich informacji lecz jestem przekonany, że zaproszenie na konferencję z udziałem Marszałka Piłsudskiego, było adresowane nie w tej intencji, aby stronnictwa ją przyjęły, lecz w tej intencji i w tem przewidywaniu, że stronnictwa ją odrzucą. Pisząc więc swój wysoce ironiczny list do marsz. Daszyńskiego, stronnictwa opozycyjne zrobiły to tylko, czego rząd sobie życzył i czego od nich oczekiwał. Na czem opieram swoje przypuszczenie? — Na tem, że Marsz. Piłsudskiemu można by było powiedzieć, że stronnictwa odmówią, niż znawstwa psychologii Polaków. Jest on świetnym psychologiem, ma cudowną intuicję. Wynikało z tego wszystkiego, co wiemy, że on to był inicjatorem tej konferencji. Naprawdę więc przeczuł, jak się zachowają stronnictwa, to jest ci ludzie, których zna tak doskonale.

Teraz błąd drugi, który popielnia opozycję. Sądzi mianowicie czasami, że w tej „rozgrywce” zwycięży. Bynajmniej. Aby oprzeć się rządowi, trzeba wywołać rewolucyjne wrzenie mas. Otóż dziś nie jest czas potemu. Owszem są chwile, kiedy rewolucja są niebezpieczeństwem realnym i kiedy trzeba się z niemi liczyć. Ale są okresy kiedy bać się ich nie należy. Taki okres przeżywamy obecnie. Dzisiaj wystarczy, aby rząd na ulicach rozlepił odpowiedni plakacik i — pani nie pośle Niedziatkowski — dielo w szlapię. Zadnej barykady nie będzie, a jeśli gdzieś jakaś się zdarzy, to nie potrwa i pół godziny”.

Wręcz przeciwnie ocenia sytuację, zbliżony ideowo do „Słowa”, organ konserwatystów warszawskich „Dzień Polski”.

Zastanawiając się nad pytaniem, czy wobec negatywnego stanowiska większości klubów sejmowych konferencja się odbędzie „Dzień Polski” dochodzi do wniosku, że mogą być dwie ewentualności: albo konferencja zostanie zaniechana, albo będzie zwołana z udziałem przedstawicieli tych klubów sejmowych, które wyraziły gotowość uczestniczenia w niej. Zdaje się że raczej należy oczekiwać tej drugiej ewentualności.

W każdym razie faktem jest, że rząd usiłował porozumieć się z przedstawicielami klubów sejmowych przed zwołaniem Sejmu i pragnął ustalić z nimi program prac budżetowych. Drugim faktem jest, że siedem klubów sejmowych nie zgodziło się na tę formę współpracy z rządem nad budżetem państwa. Nie zgodziły się chociaż wiadomo powszechnie, że marszałek Sejmu był zdania, że pomimo wszystko, należy dążyć do ustalenia podstaw tej współpracy, orientując się dobrze ze słabości opozycji, zdolnej do wszelkiego rodzaju demonstracji i negacji, natomiast pozbawionej możliwości osiągnięcia tego zasadniczego celu, jaki winna mieć na widoku normalna walka polityczna — utworzenie nowego rządu. Trzy kluby lewicy i trzy kluby centrum mogły się zdobyć na ułożenie wspólnej deklaracji, ale jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby ta chwilowa solidarność dała się utrzymać wobec konkretnych zagadnień politycznych.

Stanowisko większości polskich klubów sejmowych wobec inicjatywy rządowej, nie ułatwiło współpracy z rządem w najważniejszej

sprawie, t. j. w sprawie budżetu państwa. To prawda. Ale nie sądzimy żeby to był fakt tak wielkiej wagi, by go można uważać za przełomowy w naszym życiu politycznym w ciągu ostatnich paru lat przeżyliśmy tyle kryzysów wszelkiego rodzaju w zakresie polityki wewnętrznej, tyle sytuacji, zdawało się, brzemiennej niezwyklej konsekwencjami, że mamy prawo traktować to zagadnienie rzeczowo i spokojnie. Dlatego wydaje się nam, że wszelkie alarmy i daleko idące przewidywania, które tu i owdzie dają się słyszeć w związku z inicjatywą rządową i negatywnym stosunkiem do niej klubów sejmowych, zawiadają, bo nie mają racjonalnych podstaw i nie liczą się z rzeczywistością.

A rzeczywistość jest tego rodzaju, że wymaga od wszystkich czynników w państwie jak największych wysiłków do uporania się z temi licznymi trudnościami, jakie istnieją w każdej niemal dziedzinie życia państwowego. To też nie można się dziwić, że całą tę sprawę traktujemy tylko jako epizod, niewątpliwie bardzo ciekawy i charakterystyczny dla naszych stosunków politycznych, ale pozbawiony głębszego, a tembardziej przełomowego — jak tego chcą niektórzy — znaczenia w stosunkach między rządem, a władzą prawodawczą”.

Jak widzimy „Dzień Polski” zapatrauje się na sytuację o wiele spokojniej i trzeźwiej, niż zawsze skoro do śmiałych hipotez „Słowa”. Niewątpliwie też konserwatysty warszawscy lepiej są poinformowani, niż ich koleżdy wileńscy.

Już po przełamaniu powyższego otrzymaaliśmy za pośrednictwem P. A. T.icznej poniższy komunikat urzędowy, który kładzie tamę wszelkim zbędnym domysłom.

WARSZAWA, 17-IX. (Pat.) Rząd, proponując odbycie konferencji z przewodniczącymi klubów parlamentarnych, miał następujące cele na oku:

Rząd układa budżet i wykonuje go, parlament uchwała ustawę, ustalając budżet. Współpraca władzy wykonawczej a ciała ustawodawczego jest koniecznością. Można tę współpracę ograniczyć do form niezbędnych, nakazanych przez konstytucję i uważać komisje budżetowe i plenarne posiedzenia ciała ustawodawczego za jedyny i wyłączny teren prac nad budżetem. Dotychczasowe doświadczenia wykazały jednak aż nadto dobitnie, że zagadnienia budżetowe w komisjach i na plenarnych posiedzeniach rozważane były raczej pod kątem bieżących nastrosów politycznych, aniżeli pod kątem rzeczowości.

Zagadnienie racjonalności budżetu, który normować ma na przeciweg roku życie ekonomiczne nietylko państwa, lecz całego społeczeństwa, zostaje zepchnięte na plan dalszy. Rząd ma zamiar uczynić próbę, czy drogą informacji i wymiany zdań między członkami gabinetu a przewodniczącymi klubów parlamentarnych nie uda się choć w pewnej części poprawić dotychczasowego systemu prac budżetowych. Na konferencjach takich można było dojść do ustalenia, jaką jest sytuacja finansowa i gospodarcza państwa, można było obliczyć prawdopodobne dochody skarbowe, zdać sobie sprawę z tego, które potrzeby i w jakim zakresie można w obecnej chwili zaspokoić, by po ustaleniu granic uwolnić się od tych wszystkich tendencji, które nie liczą się z realnymi warunkami, w jakich państwo się znajduje. W ten sposób debaty budżetowe mogłyby zostać bardziej uporządkowane i można by drogą ograniczeń, które ciała ustawodawcze same sobie musiałyby narzucić, zmniejszyć ilość i rozbieżność zgłaszanych wniosków, które grożą albo równowadze budżetowej, albo wypaczają ogólny plan gospodarczy.

W odpowiedzi na inicjatywę rządu p. marszałka Daszyńskiego wzięły udział w prezesowi Rady Ministrów list p. prezesa Klubu Narodowego do p. marszałka Daszyńskiego i pismo, podpisane przez związek parlamentarny P. F. S., klub parlamentarny Wyzwolenia, klub parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego, klub parlamentarny P. S. L. Piast, klub parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji i klub parlamentarny Narodowej Partii Robotniczej. Rząd oba te akty uznaje za odmowę ze strony stronnictwa wzięcia udziału w proponowanej konferencji.

TEATRY MIEJSKIE pod dyrekcją Al. Zelwerowicza

NA POHULANCE W piątek dn. 20 o godz. 8 w. „DZIADY“

A. MICKIEWICZA, w układzie St. Wyspiański
Inscenizacja: R. Wasilewski
Reżyserja: R. Wasilewski i Al. Zelwerowicz
Dekoracje: W. Małkowski
Udział całego zespołu.

Bilety przez cały dzień od 11 rano w Kasie „Lutni”.

W „LUTNI“

W sobotę dn. 21 o godz. 8 w.

„Wielki człowiek do małych interesów“

A. hr. FREDRY
Reżyserja: Al. Zelwerowicz
Dekoracje: W. Małkowski

Konferencji nie będzie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczorajszy dzień należy uważać za zakończenie etapu w wewnętrznym życiu politycznym, spowodowanego zapowiedzią zwołania konferencji u prezesa Rady Ministrów z udziałem Marszałka Piłsudskiego i przedstawicieli stronnictw sejmowych. Marszałek Piłsudski, który bawił niedzielę i poniedziałek w Sulejówku przedwczoraj wieczorem powrócił do Warszawy i w nocy, jak się dowiadujemy, złożył wizytę p. Prezydentowi Rzplitej, z którym odbył konferencję.

W dniu wczorajszym w godzinach popoł. p. premier Świtalski telefonicznie zakomunikował p. marszałkowi Sejmu, iż wszelkie dyskusje na temat zapowiedzianej konferencji są bezcelowe, skoro większość klubów wypowiedziała się negatywnie wobec zaproszenia na tę konferencję. W godz. wieczornych Prezydium Rady Ministrów wydało oficjalny komunikat, rozesłany do prasy za pośrednictwem P. A. T. Komunikat ten jest aż nadto przejrzysty, by trzeba było go komentować.

Wieczorem p. premier Świtalski udał się do Belwederu, gdzie odbyła się konferencja p. Marszałka Piłsudskiego z p. premierem Świtalskim.

Na wieść o tem, iż wszelka dyskusja na temat konferencji jest uważana przez rząd za bezcelową i

że rząd zaniechał zwołania jej, zebrał się przedstawiciel stronnictw centralnych i Lewicowych by naradzić się nad sytuacją, spowodowaną na gruncie rzeczy ich pismem, wystosowanym do marszałka Sejmu w ub. sobotę.

Jak się dowiadujemy posiedzenie przedstawicieli „Centrolewu” dotyczyło głównie omówienia wytworzonej sytuacji i zastanowienia się nad dalszym postępowaniem, albowiem uważają oni, iż dalsza inicjatywa pozostaje w rękach Sejmu.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziane jest komunikat tak zw. „Centrolewu”, który niewątpliwie poruszy sprawę zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną z inicjatywy poselskiej.

Na tle ostatniej sytuacji politycznej zaczęły krążyć, zarówno w prasie, jak i wśród różnych klubów politycznych, fantastyczne pogłoski, o mających nastąpić w najbliższych dniach zmianach personalnych w łonie rządu, przyczem wszelkie kombinacje i wszystkie możliwe osoby są brane w tych pogłoskach pod uwagę. Ze sfer najmiarodajniejszych informują nas, iż wszelkie tego rodzaju pogłoski są zgruntu fałszywe i jedynie są kaczką dziennikarską, albowiem rozmowy jakie się obecnie toczą między kierownikami nazwy państwowej nie dotyczą spraw personalnych.

Chińczycy żądają zniesienia eksterytorjalności obywateli państw zagranicznych.

BERLIN 17-IX. (Pat.) „Giermania” donosi z Pekinu, że w dniu wczorajszym chiński minister spraw zagranicznych dr. Wang przesłał do Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonii notę, w której rząd chiński żąda bezwzględnego zniesienia prawa eksterytorjalności obywateli zagranicznych w Chinach. Rząd chiński proponuje natychmiastowe rozpoczęcie z powyższymi mocarstwami rokowań w tej sprawie. Rząd chiński chciałby zakończyć rokowania te przed 1 stycznia 1930 roku, który termin wyznaczył jako datę zniesienia przywilejów obywateli zagranicznych w Chinach. Poza tem chiński minister spraw zagranicznych oświadczył, iż rząd chiński zamierza wprowadzić nowy kodeks karny przyczem wzorować się będzie na kodeksie szwajcarskim. W tej sprawie powołani zostaną zagraniczni rzeczoznawcy.

Odpowiedź sowiecka na notę chińską.

MOSKWA, 17-IX. (Pat.) Odpowiedź rządu sowieckiego na deklarację rządu nankińskiego z dnia 9. b. m. w sprawie wyznaczenia jedynie za stępy dyrektora wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, złożona została w ambasadzie niemieckiej. Odpowiedź sowiecka zaznacza, że odrzucając najbardziej nawet poprawki sowieckie, deklaracja rządu nankińskiego co do jedności swą zgodę, wyrażoną w projekcie wspólnej deklaracji w sprawie nominacji sowieckiego dyrektora wschodnio-chińskiej kolei żelaznej. Zgoda ta mogła mieć znaczenie jedynie w wypadku niezwłocznej nominacji sowieckiego dyrektora i wicedyrektora. Wypowiadając się dzisiaj przeciwko niewłaściwej nomi-

nacji tych osób, rząd nankiński cofa swe własne propozycje i utrudnia u regulowanie zastręgi w drodze porozumienia. Dodatkowa propozycja rządu nankińskiego z dnia 13 b. m., dotycząca wyznaczenia jedynie zastępcy dyrektora, oznacza również wyzwanie się własnych propozycji i znajduje się w oczywistej sprzeczności z konwencjami pekińskimi oraz trzecim punktem nankińskiego projektu wspólnej deklaracji. Wobec odrzucenia przez rząd nankiński podstawowych warunków podpisania wspólnej deklaracji, rozpoczęcie rozmów w sprawie miejsca rokowań staje się bezprzedmiotowe i odpowiedzialność za dalszy rozwój konfliktu spada całkowicie na rząd nankiński.

Katastrofa budowlana.

PARMA, 16-IX. (Pat.) Z pod gruzów domu, który zawalił się w dniu wczorajszym, wydobyto dotychczas trzy trupy. 2 rannych zmarło w szpitalu. Ogółem liczba zabitych w czasie katastrofy wynosi 25 osób.

Eksplodacja benzyny.

BIAŁOGRÓD, 16-IX. (Pat.) W/g doniesień z Suboticy, wagon-cysterna, wiozący benzynę, eksplodował na stacji Baszke-Topola. Kilka osób zostało zabitych, około 20 odniosło rany.

Oficerom niemieckim nie wolno należeć do związku szlachty niemieckiej.

BERLIN, 17. IX. (Pat.) „Vossische Ztg.” komunikuje, iż minister Reichsweltry Groener uznał związek szlachty niemieckiej, do którego należy wielka ilość oficerów Reichsweltry i marynarki wojennej, za organizację o charakterze politycznym. Art. 136 ust. o sile zbrojnej państwa zabrania członkom armii i marynarki niemieckiej uczestniczenia w związkach i stowarzyszeniach o celach politycznych. powodów więc powyższego zarządzenia ministra Groenera — jak zaznacza „Vossische Ztg.” — oficerowie Reichsweltry i marynarki, którzy są członkami związku szlachty niemieckiej, będą musieli z tego stowarzyszenia niezwłocznie wystąpić.

Sledztwo w sprawie wypadków palestyńskich.

LONDYN, 17. IX. (Pat.) Wstępne posiedzenie komisji śledczej dla zbadania wypadków w Palestynie odbę-

dzie się w dniu 23 b. m. Komisja wyjedzie dnia 3 października do Palestyny, gdzie pozostanie miesiąc.

Dalsze śledztwo w sprawie zamachów bombowych.

Berlin, 17. IX. (Pat.) Urzędowa pruska agencja prasowa komunikuje, że prokurator generalny przy pruskim sądzie krajowym, po zapoznaniu się z wynikami dochodzeń policyjnych w sprawie zamachów bombo-

wych, polecił otworzyć sądom postępowanie śledcze przeciwko wszystkim 28 osobom, aresztowanym w związku ze znanymi aktami terrorystycznymi w Berlinie oraz na terenie Szlezwig-Holsztynu.

Zawalenie się balkonu w synagodze.

NOWY YORK, 17-IX. Pat. W dzielnicy żydowskiej Nowego Yorku wydarzyła się katastrofa. A mianowicie zawalił się balkon synagogi, wskutek czego 15 dzieci spadło z wysokości 5 metrów, odnosząc obrażenia, przyczem niektóre z dzieci poważnie. Powstała panika, gdyż znajdowało się tam wówczas około 200 dzieci, przypatrujących się wyświetlaniu filmu biblijnego.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Sprawa rozbrojenia.

GENEWA, 17-IX. Pat. Wysilki, zmierzające do wyrównania różnic, powstałych w łonie komisji rozbrojenowej w sprawie pomocy dla państwa napadniętego, zawiody. 4 głosami przeciwko 5 odrzucono wniosek zgłoszony przez delegata francuskiego Massigliego. Mimo to Massigli podtrzymał swój wniosek i bronić go będzie także na plenarnym posiedzeniu komisji oraz na Zgromadzeniu.

Posiedzenie komisji prawnej.

GENEWA, 17-IX Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawnej Zgromadzenia Ligi angielski prawnik koronny sir Cecil Hurst uzasadniał wniosek angielski o zmianie projektu Ligi w tym kierunku, aby go dostosować do nowego położenia, wytworzonego przez pakt Kelloga. Mówca wywołał, że wielki zamęt został wytworzony wskutek tego, iż obok siebie istnieją z jednej strony absolutny zakaz prowadzenia wojny napastniczej w pakcie Kelloga, a z drugiej strony pakt Ligi Narodów zezwala na prowadzenie wojny, o ile w ciągu 3 miesięcy

próby załagodzenia konfliktu zakończyłyby się fiaskiem. Delegacja angielska proponuje odpowiednie postanowienia, znajdujące się w artykułach 12, 13, 14 i 15 paktu Ligi skreślić, co mogłoby stać jeszcze w ciągu bieżącego Zgromadzenia Ligi. Gdyby komisja uważała, że należy wyłonić mały komitet dla zredagowania sprawozdania i postanowienia odpowiedniego wniosku na przyszłoroczne Zgromadzenie Ligi, to delegacja angielska jest gotowa zgodzić się na to. Zmiana innych artykułów paktu Ligi jest zbyt techniczna.

Niepowodzenie projektu pomocy finansowej.

PARYŻ 17-IX. (Pat.) Genewski korespondent Havasa stwierdza, iż niepowodzenie projektu pomocy finansowej, co do którego Francja wypowiedziała się na początku obrad Zgromadzenia, nie może być przypisywane Francji. Delegacja

francuska zrobiła w trzeciej komisji wszystko, aby projekt ten uczynić życiowym i oprócz go naprawę na trwałych podstawach, podczas gdy działalność niektórych innych państw utrudniła doprowadzenie do końca tego twórczego dzieła.

Organizacja banku międzynarodowego.

PARYŻ, 17-IX. (Pat.) Według przypuszczenia, zebranie w Brukseli komitetu organizacyjnego międzynarodowego banku wypłat ulegnie pewnemu opóźnieniu, z powodu konieczności wcześniejszego uregulowania niektórych kwestyj wstępnych.

Komitet nie zbierze się prawdopodobnie wcześniej, niż 23 b. m. Jak słycać, pomiędzy różnymi instytucjami emisyjnymi, zainteresowanymi tą sprawą, niema poważniejszych różnic poglądów w sprawach proceduralnych.

Powrót sen. Szymańskiego.

WARSZAWA, 17-IX. (Pat.) Pan marszałek senatu Szymański powrócił z Amsterdamu, gdzie przewodniczył na międzynarodowym kongresie oftalmologów i objął urzędowanie.

P. Devey u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 17-IX. (Pat.) O godzinie 13-iej p. Marszałek Piłsudski udzielił posłuchania wyjeżdżającemu na urlop doradcy finansowemu Banku Polskiego p. Dewey'owi.

Amanullah przeszedł na katolicyzm?

RZYM, 17-IX. (Pat.) Prasa włoska podaje z zastrzeżeniem pogłoskę, jakoby były król afgański Amanullah miał przejść na katolicyzm.

Prof. Dr. W. Jasiński
powrócił. 2599 2

Wynurzenia gości łotewskich.

W powrotnej drodze z Poznania i Gdyni, a przed wycieczką do Pragi, bawili przez parę godzin przejeżdżając w Warszawie dwaj wybitni łotewscy mężowie stanu, deputowani: Margens Skujeneeks, dyrektor państwowego urzędu statystycznego, b. minister i b. prezes łotewskiej partii socjalistycznej, przewodniczący towarzystwa zblizenia między Łotwą a Polską, oraz Juljus Celms, prezes rady łotewskiego banku państwa. Współpracownikowi „Epoki” udało się odbyć z wybitnymi gośćmi dłuższą rozmowę, z której poniżej podajemy najciekawsze fragmenty.

Z p. Skujeneeksem, jako b. premierem i wielce aktywnym w dziedzinie polityki zagranicznej, rozmowa foczyła się o polityce zagranicznej Łotwy.

— Nasze stosunki z wszystkimi państwami są bardzo dobre — oświadczył p. Skujeneeks — z wszystkimi sąsiadami żyjemy w zgodzie. Wytyczne naszej polityki zagranicznej pozostają niezmiennione.

— Jednak za czasów pańskiego premierostwa stosunki z Z. S. S. R. były nieco napięte przy zawieraniu traktatu handlowego?

— Jeżeli były istotne różnice zdań, to nie miały one podkładu politycznego, lecz jedynie dotyczyły celowości gospodarczej owego traktatu i poszczególnych jego postanowień, miały więc podłoże jedynie ekonomiczne. Zresztą, nasze przystąpienie do protokołu p. Litwinowa świadczy chyba wymownie, że pragniemy utrzymać dobre stosunki z Z. S. S. R.

— A stosunki z Estonją?

— Chyba żadne dwa państwa na świecie nie są tak ze sobą zaprzyjaźnione. Wiadomym objawem tego jest między innymi nietylko zniesienie wizy, bo te zniesiliśmy wzajemnie również z Niemcami, Austrią, Włochami, i Finlandją, lecz nawet paszport zagraniczny nie jest w naszych wzajemnych stosunkach wymagany. Pod tym względem przecięgniśmy wszystkie inne państwa.

— Ale z unją celną jakoś nie wszystko w porządku?

— Przyjęta w teorii, spotkała się ona rzeczywistości w praktyce z pewnymi trudnościami, łatwiej zresztą do usunięcia.

— Jak się układają stosunki litewsko-łotewskie?

— Nie pozostawiają nic do życzenia... To chyba, żeby już wreszcie były takimi również litewsko-polskie...

— Nikt bardziej od nas tego nie pragnie, panie ministrze...

— Ale i nam bardzo na tem zależy... Chodzi o kolej libawo-rumuńską... Pragnę pogodzenia polsko-litewskiego szczerze właśnie dlatego, że jestem wielkim przyjacielem Polski, piastuję nawet zaszczytną godność prezesa towarzystwa zblizenia między Polską a Łotwą.

— Zapytany o wrażenia z Poznania i Gdyni, p. Skujeneeks wyrażał się o nich bardzo entuzjastycznie.

Władze sowieckie odmówiły wypłacenia odszkodowania rodzinom Kucharkowskiego i Żelazkowskiego.

Dowiadujemy się, że władze sowieckie kategorię odmówiły wypłacenia odszkodowań rodzinom zamordowanych w maju roku bieżącego w Baranowiczach zastępcy starosty Kucharkowskiego i posterunkowego Żelazkowskiego. Decyzję rządu sowieckiego zakomunikowano onegdaj plenipotentowi p. Kucharkowskiego i p. Żelazkowskiego za pośrednictwem poselstwa sowieckiego w Warszawie. Jak do tego ustosunkują się odnośnie władze polskie na razie niewiadomo.

Z drugiej strony dowiadujemy, że sprawa wypłacenia emerytury wdowie po zamordowanym Kucharkowskim dzięki biurokratyzacji Izby Skarbowej w Brześciu przeciąga się w nieskończoność. Np. Izba przesłała do władz wojewódzkich w Nowogródku pismo z zapytaniem przesyłając śmierci Kucharkowskiego (III). Mamy już wrzesień a formalności te nie zostały załatwione. Sprawą tą należy przyspieszyć chociażby ze względu na to, że Kucharkowska pozostaje bez środków do życia. (o)

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Zawody sportowe kobiece.

Feljeton poniższy powinien podać „zafana”, bo to co w nim się mieści będzie razilo współczesne gusta i systemy. Ale trudno. Rozważysz rzecz na wszystkie strony, uważasz, że trzeba wyjawić tu zdanie nie osobiste, to by miało mniej znaczenia, ale będąc wyrazem licznych głosów, które do zawsze nastawionego ucha dziennikarskiego doszły ubiegłej niedzieli. Starając się zajmować obiektywne stanowisko, niemniej może niejednego zrazić poglądy dziś nie modne. Ale głosy były nietylko starych, owszem i młodych. Zwrócić uwagę na sprawę mogąca przynieść szkodę a którą się reklamuje jak coś najlepszego, to chyba obowiązkiem uczciwego społecznika i dziennikarza, więc, bez trwogi przed gromami, które mogą na mnie spaść — zaczynam. A jeśli się wywiąże polemika, tem lepiej. Zobaczymy argumenty za i przeciw.

Otóż w niedzielę wielotysięczne tłumy wszystkich rodzaj mieszkańców Wilna ruszyły jak kłopotliwy piękny stadon na Piromoncie, samymi widokami na wzgórza Antolskie porosłe lasem i na kościół

— A na wystawie — rzekł — stwierdziłem jeden bardzo poważny brak: nie było pawilonu, któryby pokazał, czego właściwie w Polsce nie ma... Jest to, zresztą, zupełnie zrozumiałe: pawilon taki musiałby pozostać pustym...

Gdyni wróży p. Skujeneeks wielką przyszłość. Jest to, jego zdaniem, port najzupełniej odpowiadający nowoczesnym wymaganiom. Wyraża na dzieje, że już wkrótce można będzie cały transport polskiego węgla do Łotwy (a Łotwa pokrywa w Polsce 80 proc. swego zapotrzebowania węglowego), sprowadzać przez port gdyniński wprost do Rygi.

Drugi rozmówca p. Celms mówił o sytuacji ekonomicznej Łotwy.

— Jest rzeczywiście znakomita, pomimo ciężkiego nieurodzaju zeszłorocznego, który zmusił nas do importowania zboża na sumę 25 milionów łatów. Pomimo znacznego wzrostu bierności bilansu handlowego, spowodowanego poważnym zapotrzebowaniem, w związku z tem, na walutę zagraniczną — łata ani drgnął, trwając niezłomie już od 1922 roku na swym parytecie. W dalszym ciągu posiadamy pokryci ponad 200 proc., pomimo że ustawowo wystarczałyby 50 proc. w złocie i stałej walucie zagranicznej.

— Zdaje się, że był moment, kiedy łata nieco zachwiało się na giełdzie londyńskiej?

— Była to jedyną i przejściową próbą, która nie udala się zupełnie... Natychmiast zapobiegliśmy temu, zarządzając kupno łatów za 10.000 f. szt. Oczywiście, zapotrzebowanie to nie mogło być nawet w części wykonane... Od tego czasu objawy te ustąpiły raz na zawsze...

— Jakże są obecnie najważniejsze zagadnienia i problemy łotewskiego banku państwa?

— Dwa: sprawa kredytu rolnego i pobierania wywozu przy ograniczaniu wwozu. Jeżeli chodzi o kredyt rolny, to istnieje tendencja przeniesienia wszystkich operacji kredytowych - dyskontowych na bank rolny. Oczywiście uważam, że po dawnemu bank państwa powinien zostać przy dyskoncie weksli krótkoterminowych, bank rolny powinien zaś zajmować się zobowiązaniami długoterminowymi.

W sprawie popierania wywozu i ograniczania wwozu natknęliśmy się na ciekawą rzecz. Mamy sporo banków prywatnych, które popieramy, pomimo, że są one przeważnie w rękach obcych kapitalistów. Ci zaś, oczywiście, są zainteresowani w tarytowaniu wwozu do Łotwy z ich krajów, a więc tu nasze drogi krzyżują się. Dlatego też będziemy obecnie faworyzowali tylko te banki prywatne, które są przeważnie w rękach łotewskich. Tego przywileju oddać nie będą miały banki, których 60 — 80 proc. akcji jest w rękach cudzoziemskich.

Zatarg rosyjsko-chiński.

Wywiad z dyktatorem Mandzurji.

Sir Percival Philips, korespondent londyńskiej „Daily Mail”, został przyjęty na audiencji w letnim pałacu pod Pekinem przez marszałka Ciang-Hueh-Liang. Marszałek Ciang, mężczyzna słusznego wzrostu o twarzy pociągłej, błyszczących czarnych oczach i czarnym zarostcie, jest typem wybitnie wschodnim. Miły w obejściu, lubi taniec, golf, tennis, jest zarówno popularny w sferach europejskich, jak i wśród swoich. Umie być bezlitosnym. Dał tego dowód, skazując na śmierć jednego z najbardziej zaufanych generałów swego ojca.

Mówiąc o obecnym zatargu, Ciang Hsieh-Liang wyraża się z umiarkowaniem, jasnością i w tonie ugodowym. „Jesteśmy, powiada, każdej chwili skłonni wrócić do wykonywania umowy o administracji wschodniej kolei chińskiej, o ile Moskwa da nam gwarancje nie mieszania się do wewnętrznych spraw Mandzurji. Wojny nie będzie z Rosją, o ile Rosja nas nie napadnie. Centralny rząd chiński przewiduje konferencję obu mocarstw, w której nie tylko przekształci się istniejący układ, ale omówi się szereg spraw interesujących oba państwa. Zajęliśmy wschodnią kolejkę chińską — ciągniemy marszałek — bo był to jedyny sposób położenia kresu szkodliwej i perfidnej propagandzie Sowietów. W umowie podpisanej przez Karachana w Pekinie w r. 1924 i później w tak zwanej umowie mukdeńskiej o administracji kolei, Rosja definitywnie

zobowiązała się wstrzymać od wszelkiej agitacji. Obietnice te złamało kilkakrotnie, na co posiadamy niezbite dowody. Wszelkie nasze wysiłki, by zmusić Rosję do dotrzymania umowy spęły na niczem, bo licząc na to, że nie przedsięwziemy nigdy drastycznych środków, odpowiadano nam cyniczną obojętnością. Znając obojętność Karachana, pisałem mu już po zerwaniu stosunków, że zajęcie kolei nie miało żadnych celów politycznych, ale miało położyć kres szkodliwej propagandzie, wyzyskującej biedę i niepokój w naszym narodzie. Tą drogą chcieliśmy zmusić Rosję do dotrzymania umowy tak, jak my z naszej strony dotrzywalimy to, do czego się zobowiązaliśmy”.

Sir Philips zadaje pytanie, czy ostatnie potyczki spowodowane były przez Chińczyków. „Nie, twierdzi marszałek, były to napady band rosyjskich. Możliwe, że były spowodowane brakiem żywności, ale od tego jest dyscyplina we wojsku, by do takich napadów bandyckich nie dopuścić”.

„Cofnelśmy naszą 60-tysięczną armię, zostawiając szeroka strefę między nią i Rosjanami, po to, by uniknąć dalszych starć. Jeżeli nas napadną, zaatakujemy ze swojej strony, ale inicjatywa nie leży w naszych zamiarach. Jesteśmy członkami Ligi Narodów i sygnatorjuszami paktu Kelloga. Nie jest jednak przesada, gdy powiem, że rzucana tu iskra, może wywołać wybuch”.

Mordercy Rathenaua organizatorami nowych zamachów bombowych.

Policji niemieckiej udało się, jak już o tem doniesiliśmy w telegramach, wpaść na ślad organizacji, która urządziła ostatnie zamachy bombowe w Niemczech. Z początku aresztowano w Hamburgu kupca Alfreda Pünjera, w którego mieszkaniu znaleziono zadatka do użytku maszynę piekielną, zamkniętą w szafie biblioteczną. Okazało się, że ów Pünjer dostał maszynę od niejakiego Nickla, który tytułuje się kapitanem policji, chociaż w rzeczywistości nigdy nie służył przy policji, a tylko podczas walk o Górny Śląsk stał na czele jednej z band. Nickla aresztowano w miejscowości Krempe w Mecklenburgu, a gdy w jego domu przeprowadzono rewizję, znaleziono resztki spalonych papierów, z których wynika, że Nickel stoi obecnie na czele bojowej prawicowej organizacji zwanej „Die Wachgesellschaft”. Dalsze ślady zaprowadziły do miejscowości Tzehe w Szlezewiku, gdzie wychodzi radykalna gazeta „Landvolkszeitung”, będąca organem pravicowego ruchu wśródubożanego chłopstwa. Aresztowano redaktora tej gazety Brunona von Salomona, a gazetę zamknięto. Dalsze ślady naprowadziły do odkrycia centrali w Berlinie, gdzie aresztowano porucznika Ernesta von Salomona, brata redaktora i współmordercę Rathenaua nadto aresztowano D-ra Salinger, syndykata jakiegoś związku niemieckich przemysłowców oraz znanych również z procesu Rathenaua, Wenera Lassa i Hansa Gerta Tachowa, brata mordercy Rathenaua. W mieszkaniu D-ra Salingera znaleziono części składowe maszyn piekielnych. Plany sporządzania bomb i plany rozmaitych gmachów publicznych w Niemczech. Salinger jako zamożny człowiek, prowadził życie na wielką stopę, a jego salon skupiał całą prawą elitę Berlina. Między innymi stałym gościem u niego był też poeta Arnolt Bronneo, autor powieściowego pamfletu „O. S.” (Ober Sachlesien), skierowanego przeciw Polakom na Górnym Śla-

sku. Ciekawą jest rzeczą, że bywałcami tego salonu byli też i bolszewicy...

Interesującą rzeczą jest, w jaki sposób policja wpadła na ślad tej całej afery. Już po pierwszych zamachach zauważono jakies auto krążące stale między miastami. Na drogach prowadzących do Slezewiku i Holsztynu zamarkowano jakies naprawy, by w ten sposób niepostrzeżenie obserwować podejrzane wozy samochodowe. Zauważono przytem kilkakrotnie jakiś wóz Forda, który przytrzymano, przyczem okazało się, że tym wozem jeździł „kapitan” Nickel.

Już imiona aresztowanych wywołują reminiscencje z dawniejszych czasów. Ernest von Salomon został swego czasu skazany za współudział w mordzie Rathenaua na 8 lat więzienia, Hans Gert Tachow na 4 lata, ale później obaj wyszli na wolność dzięki amnestji. Wszyscy ci aresztowani pozostawali w bliskich stosunkach z osławionym kapitanem Erhardtem, twórcą rozwiązanej przez władze terrorystycznej organizacji „Consul”.

Niemiecka prawica przystąpiła obecnie do generalnej ofensywy na republikę. Ofensywę tę z jednej strony prowadzi Hugenberg, przywódca nacjonalistycznej frakcji w parlamencie, który wysunął żądanie przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji. Jak wiadomo, do tej akcji przyłączył się też i „Stahlhelm”, żądając wznowienia władzy prezydenta Rzeszy, tyko nacjonalistycy uważają tylko za „platzhaltera” przyszłego cesarza. Obok tej akcji legalnej inscenizują faszyci jeszcze zamachy bombowe, by w ten sposób przygotować grunt dla pravicowej rewolucji w Niemczech.

OPRAWY KSIĄŻEK
ALBUMY
RAMY do obrazów
wykonywa
Wł. Strzedziński
Tel. 13-13. — Wilno — Zamkowa 12.

Marszruta p. Prezydenta Rzplitej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z szeregu objazdów tegorocznych po różnych dzielnicach Rzplitej ostatnio przypada na województwa północnowschodnie, a mianowicie na nowogródzkie i wileńskie.

Dnia 19 b. m. wczesnym rankiem p. Prezydent Rzplitej wraz ze świtą wyjedzie samochodem przez Ostrów Łomżyński, Białystok, Wołkowsk do Słonima. Tam nastąpi pierwszy nocleg.

Dnia 20 b. m. udaje się p. Prezydent Rzplitej do Baranowicz, a następnego dnia przyjedzie do Nowogródka w którym zapowiedziane są największe uroczystości w związku z pobytem p. Prezydenta Rzplitej.

Dnia 22 b. m. p. Prezydent zwiedzi okolice ośrodki rolnicze, weźmie udział w pokazie rolniczym w Mirze i w uroczystościach założenia kamienia węgielnego pod pomnik odrodzenia Rzplitej w Nowojelni.

Dnia 23 b. m. p. Prezydent przybędzie do Nieswieża, gdzie na zamku odbędzie się wielkie przyjęcie, a stamtąd wyruszy do Stolpów nad granicę sowiecką, skąd następnego dnia powróci do Nowogródka.

Dnia 25 b. m. p. Prezydent przez Lidę przybędzie do Wilna, gdzie spędzi cały dzień następnego. Dnia 27 b. m. odbędzie się objazd okolicznych miejscowości, ze specjalnym uwzględnieniem osad wojskowych.

Wreszcie 28 b. m. przybędzie p. Prezydent do Grodna, a stamtąd powróci z powrotem do Warszawy.

Kongres żydów-ortodoksów.

WIEDEŃ, 17. IX. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu kongresu żydów-ortodoksów przyjęta została rezolucja w sprawie Żydowskiej Agencji. Rezolucja oświadcza, że jak długo Żydowska Agencja nie ograniczy swej działalności do spraw gospodarczych i politycznych i nie zaniesia zajmowania się sprawami religijnymi i kulturalnymi, nie może być uważana za reprezentację ortodoksyjnych sfer żydowskich. Inna rezolucja protestuje przeciwko przesładowaniu religijnemu Żydów w Rosji sowieckiej i powołuje do życia komisję, która ma zająć się tą sprawą.

Siedzibą kierownictwa organizacji żydów-ortodoksów będzie Wiedeń, natomiast rada centralna tej organizacji znajdować się będzie w Polsce. Założony ostatnio bank ortodoksyjny będzie miał nazwę „Pow-szechny Bank Kredytowy”. Jak słychać, kapitał akcyjny tego banku wyniosić będzie 100 tys. f. Zadaniem banku będzie udzielanie tanich kredytów kupcom i rękodzielnikom żydowskim. Rada rabinacka, w której uczestniczy 120 rabinów z całego świata uchwalila zreorganizować się. Wybrano komitet ściślejszy z 36 członków.

Przesami honorowymi rady rabinackiej wybrani zostali: rabin Kahan z Radyna na Wołyniu, rabin Altan z Kalwarji i rabin Friedman z Czortkowa. Prezydentem kierującym wybrany został rabin Grodzkiński z Wilna. Dzisiaj odbyła się konferencja prasowa, na której wybitni członkowie kongresu przedstawili dziennikarzom wiedeńskim i zagranicznym cele i uchwały kongresu.

Nawiązując do faktu pobicia dwóch członków kongresu w Wiedniu, delegaci z Polski zaznaczyli, że podobny wypadek w Polsce byłby niemożliwy. Przy tej sposobności wyrazili się w słowach pełnych uznania o obiektywnym i bezstronnym stanowisku rządu i społeczeństwa polskiego wobec Żydów.

Poeta łotewski Jan Rainis.

Jak doniosły przed paru dniami telegramy, w Rydze zmarł największy poeta łotewski Jan Rainis.

Jan Rainis, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Glikszan, urodził się w r. 1895, w okręgu Hulsztaj, gdzie ojciec jego był drobnym dzierżawcą. Już w gimnazjum Rainis zaczął układać wiersze, które od samego początku zwróciły na niego powszechną uwagę. Następnie uczęszczał na uniwersytet petersburski, zajął się on intensywną pracą literacką. Po ukończeniu wydziału prawniczego Rainis w roku 1899, przeniósł się do Wilna, gdzie do roku 1891 pracuje w sądownictwie. Z Wilna udaje się do Mitawy, gdzie zostaje pomocnikiem adwokata przysięgłego. Rycho jednak zaproszony zostaje do redakowania dziennika „Dienas Lapa”, który przez cały czas był rzeźnikiem idei socjaldemokratycznych. W roku 1896, wskutek nieporozumienia ze Stuczka, Rainis wycofuje się ze składu redakcji, i nie otrzymawszy prawa praktyki adwokackiej, wraz z powieściopisarką Aspasją, udaje się do Berlina, gdzie utrzymuje się z pracy dziennikarskiej i nauczyńskiej.

W roku 1897 Rainis przybywa do Litwy i rozpoczyna praktykę adwokacką w Poniewieżu, lecz w tym roku za działalność w ruchu socjaldemokratycznym zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu gdzie odsiaduje 2 lata. W tym czasie znnowu z zapalem oddaje się literaturze i tłumaczy „Fausta”. W tym samym roku poeta wstępuje w związek małżeński z powieściopisarką Aspasją. W r. 1899 Rainis zostaje zesłany do gubernji Wiańskiej, gdzie pozostaje aż do roku 1900. Na wygnaniu pisze swe najlepsze poezje. W roku 1903 zezwolono mu na powrót do ojczyzny.

Zamieszkałszy na pomorzu ryckim, kontynuuje w dalszym ciągu swą literacką i polityczną pracę. Za współudział w rewolucji w r. 1905, poeta wraz z żoną Aspasją, zmuszony zostaje do ucieczki zagranicę. Zamieszkuje w Szwajcjarji, gdzie przebywa aż do roku 1920 — aż do chwili powrotu do niepodległej Łotwy. W latach emigracji napisał Rainis swe najlepsze prace literackie, oraz swe najwybitniejsze dramaty. Po powrocie do Łotwy, Rainis znnowu bierze czynny udział w życiu politycznym. Rainis był polem socjaldemokratycznym w sejmie ustawodawczym i we wszystkich sejmach następnym. Pewien czas piastował stanowisko ministra sprawiedliwości.

Popierajcie Ligę Morską

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Przyspieszenie wymiany korespondencji z Łotwą.

W swoim czasie ze sfer handlowych, zainteresowanych w stosunkach z Łotwą, wypłynęła do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie skarga na powolną wymianę korespondencji z tym krajem, spowodowaną brakiem po stronie łotewskiej na szlaku Żemgale — Dynaburg ambulanów pocztowych, dostosowanych do rozkładu ruchu pociągów polskich, wobec czego korespondencja przez dłuższy czas wylegiwała się na granicy. Izba zwróciła się wówczas w tej sprawie do Konsulatu Polskiego w Rydze oraz do Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Obecnie Izba otrzymała od Konsulatu naszego w Rydze wiadomienie, iż akcja wszczęta na skutek interwencji Izby u władz łotewskich odniosła pożądany sukces i że obecnie wymiana korespondencji zostaje przyspieszona, także listy pomiędzy Wilnem a Rygą są już dostarczane na drugi dzień, a nie na trzeci jak było dotąd.

Giełda warszawska z dn. 17 IX. b. m.

| WALUTA I DEWIZY: | | | |
|---|---------|----------|----------|
| Londyn | 43,21/2 | — 43,33 | — 43,12 |
| Nowy Jork | 8,90 | — 8,92 | — 8,88 |
| Paryż | 34,91 | — 35,00 | — 34,82 |
| Praga | 26,39 | — 26,45 | — 26,33 |
| Szwajcjarja | 171,85 | — 172,28 | — 171,42 |
| Wiedeń | 125,48 | — 125,79 | — 125,17 |
| Marka niemiecka w obr. nieof. | | | 212,30 |
| Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 121 — 120,50. Premja dolarowa — 61,38 — 64, 5% konwersyjna 49,50, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7% — 85,25, 4 1/2% L. Z. ziemskie 48,90 — 49,25, 5% warszawskie 52,25, 8% warszawskie 67 — 67,50, 10% Siedlec 66,50. | | | |
| Akcje: Bank Polski 175 — 174,50. Spółk. Zarobkow. 78,50. Spis 136. Firley 51. Ostrowiec 51. Ostrowiec 87. Parowozy 25,50. St. arochowiec 23,78. | | | |

by można utrzymać i wierzyć że nie nadużyją siły mięśni płuć, ni serca. Dziś każda pensjonarka marzy o piecioboku lub o filmie, w obu wypadkach intelekt musi iść na plan drugi. Może jestem zbyt daleką od terażniejszych sportów, gdyż przed wojną używano innych, no i inaczej się ustosunkowywano do widów, a przedewszystkiem nie śniło się nikomu by czynem narodowej chwały był najwyższy skok czy rzut. Wszak rozmaitych sztuk mistrzów cyrku nikt pod niebiosa nie wynosi i z orkiestrą wojskową nie odprowadza za trzymanie w zębach przez 20 minut operującego na trapezie wzruszająca, a jaka tu różnica jeśli sport jest konkurencyjny, odbywa się przy licznych widzach, którzy klaszczą, zakładają się i wymieniają, jak na widowiskach pajaców?

No, ale gusta są teraz takie — te skromne uwagi czy wrażenia osoby uprawiającej sporty przed wojną nie mogą wpłynąć na zmianę poglądów dzisiejszych „sportowców”.

Hel. Romer.

najwyżej robią estetyczne wrażenie. Wśród wszystkich góruje wzrostem p. ministrowa, smukła i szczupła tak dalece, że robi wrażenie wysyciwego jakiegoś stworzenia czy instrumentu raczej niż kobiety.

Rozpędzają się i skaczą jedna za drugą zarywając się głęboko w miękką piasek, przeważnie przewracając się przytem fikając nogami do góry. Nie jest to widok estetyczny, wysiłek przytem przy skoku zmienia im twarz w jakies grymasujące maski. Publiczność zachęcana do tego przez radio, objawia swe zadowolenie za dobre skoki oklaskami. Następują potem po dłuższej i nudnej przerwie rzucanie oszczepami i dyskiem, najładniej jeszcze wygląda oszczep, przy rzucie dyskiem okręcanie się w rozpedzie rozmachu, i znów ten aż bolesny nadmierny wysiłek robi przykre wrażenie. Ale oto następuje najsensacyjniejsza część widowiska: 200 metrowy bieg. Po trzy przysiadają w kukki zawodniczkki, w klasycznej przepisanej formie, z palcami przy ziemi zrywając się na wystrzał — to start i pędzą, pędzą, przelatują z włosami rozwianymi, z oczami wyszłonię do orbit z ustami rozwartymi szeroko i dysząc odrzucając konwulsyjnym ruchem głowy w tył, ręce zaciśnięte

Z OSTATNIEJ CHWILI

Narada w sprawie ewakuacji.

LONDYN, 17.IX. (Pat.) Głównodowodzący angielską armią okupacyjną w Nadrenji generał sir William Thwaites przybył dzisiaj do ministerstwa wojny, gdzie odbył naradę w sprawach technicznych ewakuacji i ruchu oddziałów okupacyjnych. Ze źródeł miarodajnych komunikują,

że ewakuacja i przesunięcie oddziałów odbędzie się ściśle według nakreślonego planu. Ministerjum wojny bierze również pod uwagę kwestję zatrudnienia żołnierzy armii okupacyjnej, podlegających demobilizacji. Gen. Thwaites powraca wkrótce do Wiesbadenu.

Bilans handlowy za sierpień.

WARSZAWA, 17.IX. (Pat.) Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za sierpień 1929 roku przedstawiał się, jak następuje: Przywieziono ogółem 470.668 tonn towarów wartości 226.535 tysięcy złotych, wywieziono 2.199.587 tonn

towarów wartości 280.717 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego wynosi w sierpniu 54.182 tys. zł. W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło zwiększenie wartości wywozu o 4.275 tys. zł.

Francuski minister przemysłu i handlu w Warszawie.

WARSZAWA, 17.IX. (Pat.) Dzisiaj o godzinie 9-ej przybył do stolicy francuski minister przemysłu i handlu p. Bonnefous, któremu towarzyszyli w podróży p. minister Kwiatkowski i dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Nosowicz.

WARSZAWA, 17.IX. (Pat.) Przybyli do Warszawy francuski minister handlu p. Bonnefous złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu, ministrowi spraw zagranicznych i p. przewodni Rady Ministrów. W południe minister Bonnefous został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 12 i pół p. minister złożył wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, zaś o godzinie 1 po poł. odbyło się śniadanie w salonach wiceministra spraw zagranicznych p. Wysockiego.

Rokowania o nowy traktat handlowy z Turcją.

ANGORA, 17.IX. (Pat.) Delegacja polska do rokowań o nowy traktat handlowy z Turcją przybyła do Angory. Delegacji polskiej przewodniczą w nieobecności posła Rzeczypospolitej p. Olszowskiego radca poselstwa p. Gawronski. W skład delegacji wchodzi pp.: naczelnik Sadowski z M-stwa Przem. i Handlu, radca Landau z M-stwa Skarbu oraz radca handlowy poselstwa Rzeczypospolitej w Turcji p. Vetulani. Rokowania rozpoczęły się dnia 14 b. m.

Zjazd b. kombatantów włoskich.

RZYM, 17.IX. (Pat.) Wielki zjazd byłych kombatantów włoskich, który zgromadził wczoraj w Rzymie 40 tys. ludzi, zapoczątkowało onegdajszego posiedzenie dyrektorjatu, któremu

przewodniczył Mussolini. Premier oświadczył, że masę kombatantów są dzisiaj dwoma ciałami o jednej duszy, ale staną się jednym ciałem z jedną duszą. To przewidywanie w kategoriach formy połączenia się w jedno faszyzmu i kombatantów wywołało tu duże wrazenie.

Kongres Federacji Pracy.

PARYŻ, 17.IX. (Pat.) Nastąpiło otwarcie obrad XX międzynarodowego kongresu Generalnej Federacji Pracy. Wśród 1200 delegatów znajdują się przedstawiciele Belgii, Danii, Hiszpanii, Italii, Holandii, Polski, Luksemburgu, Szwecji i Szwajcarii.

Kto wygrał na loterii?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
20 tys. — № 32970.
15 tys. — № 148356.
10 tys. — № 152714 i 166611.
5 tys. — 15213, 147474 i 170382.

3 tys. — 49627, 50750, 76273, 92093, 92782, 98798, 132213, 137546, 139730.

2 tys. 5381, 127933, 11377, 8703, 13079, 42423, 43942, 44382, 49451, 69984, 74367, 74647, 75315, 78603, 78754, 90658, 95421, 98673, 108428, 113925, 115341, 123965, 132495, 137318, 138853, 151377, 161899, 164057, 171167, 179580, 180346.

Rokowania o rozbrojenie na morzu.

WIEDEN, 17.IX. (Pat.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, iż w związku z ostatnimi rokowaniami w kwestii rozbrojenia na morzu sekretarz stanu Stimson oświadczył, że Francja, Włochy i Japonia stały się informowane o różnych stadiach rokowań angielsko-amerykańskich i że państwa te przyjęły z zadowoleniem do wiadomości uzyskane postępy rokowań.

KINO-TEATR
"HOLLYWOOD"
Mickiewicza 22.

Dzisiaj premiera!
Wstrząsający dramat
w 10 aktach.

„Zapomniane twarze“

Obraz ten cieszył się kolosalnym powodzeniem w stolicach całego świata.

W rolach głównych: Clive Brook, kusząca Olga Baklanowa, czarująca Mary Brian i William Powell.
Nad program: **Wiadomości światowe.** :: Orkiestra koncertowa. :: Poezątek seansów o godz. 4, 6, 8, 10,20.

Kino Miejskie
kulturalno-oświatowe
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 18 do 22 września
1929 r. wiązule będzie
wyświetlany film:

„Sportowiec z miłości“

Komedja w 8-miu aktach. W roli głównej najmlodszy wesolek świata **Buster Keaton**.
Kasa czynna od g. 5 m. 30. Poątek o g. 6-ej. Wniedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Poezątek seansów o g. 4.

KINO-TEATR
"HELIOS"
Wileńska 38.

Dzisiaj premiera!
Potężna arcydzieło reżyserji genialnego **Ryszarda Eichberga** p. t.
Dramat erotyczny.

„Motyl wielkomiejski“

W roli gl.: Największa tragiczka ekranu Chiną **Anna May-Wong**.
Bogata wystawa. :: :: :: Cudowna gra. :: :: :: Poątek seansów o godz. 4, 6, 8, 10,15.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

DZIS! Dramat
współczesny
w 10 aktach

„Hotel Potemkin“

(„Ostatnia godzina“)
W roli głównej **Vilma Banky i Jean Angels**. Poątek o godz. 6-ej. W niedzielę i święta o godz. 4-ej. Od 16 IX 1929 r. od godz. 5-ej.

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

Dramat kobiecy, którą napłynęła
przeznaczenie, według klasycznej powieści
J. M. Carretero „La Venenosa“.

„Trujące usta“

W rolach głównych: **Raquel Meller, Warwick Ward i Silvio de Pedrelli**.
Realizacja: Roger de Lion.

Konkurs.

Związek Meljoracyjny Powiatowych Związków Komunalnych Województwa Poleskiego poszukuje leśnika z wykształceniem wyższym lub średnim z odpowiednią praktyką i poważnymi referencjami. Zakres pracy: — zorganizowanie i prowadzenie akcji zalesiania nieużytków, utrwalania lotnych piasków i t. p., oraz sporządzanie projektów meljoracji, potrzebnych dla racjonalnego zagospodarowania obiektów leśnych. Wynagrodzenie w-g umowy, zawartej z Zarządem Związku. Oferty należy kierować do Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n. B. — dla Związku Meljoracyjnego Powiatowych Związków Komunalnych. Do ofert należy dołączyć odpisy dokumentów stwierdzających:

1. Obywatelstwo polskie;
2. Stosunek do służby wojskowej;
3. Wykształcenie;
4. Dotychczasową pracę zawodową, oraz własnoręcznie napisany życiorys i warunki, na jakich oferent zgodziłby się objąć stanowisko.

Zarząd Związku Meljoracyjnego Powiat. Związków Komunaln. Woj. Poleskiego.

Czy jesteś już członkiem PLOP-u?

Kursy Przemysłu Artystycznego w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 15.

Przyjmują się uczniowie na rok szkolny 1929—30 na następujące kursy:
1. Kroju i szycia sukien i okryć damskich.
2. Rzemiosła artystycznego (roboty ręczne wszelkiego rodzaju, jak: fiolety, lalki, poduszki, abażury; szydełkowanie; malarstwo; tkactwo; koszykarstwo; hafty).
3. Tkactwa ręcznego (dywany perskie i smyrneńskie, kilimy, gobeliny i sumaki).
4. Malarstwa i 5. Grafiki.
Udziela się również nauki poszczególnych przedmiotów.
Po ukończeniu kursów otrzymuje się świadectwo. Szczegółowych informacji udziela się w Kancelarii Kursów przy ul. Wileńskiej 15, m. 5.
Kursy przenoszą się do nowourządzanego komfortowego lokalu. 2490 12

Poszukuje się SPÓLNIKA

z kapitałem od 50.000 do 60.000 zł., do braku intrazagospodarczego przedsiębiorstwa w Wilnie. Hipoteczne zabezpieczenie kapitału. Ajenja „POLKRES“ Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80.

PIANINA

do wynajęcia. Repara. i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Estko. 2234

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitów zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 28 września 1929 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. W. Pohulance 22—2 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do zmarłego Aleksandra Mankowskiego majątku ruchomego, składającego się z otomany, biurka, lustra, kredansu, pianina, garnituru mebl. kanapy, szafy, stołu do kart i t. p. rzezy na zaspokojenie pretensji Wincentego Strwiż-Smolnickiego w sumie zł. 1000 z 2/100 kosztami.
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C. 2593/1517. Komornik Sądowy K. Karmelitów.

Wilenkin

Od r. 1843 istnieje
ul. Tatarska 20.

Meble

jadalnia, sypialnia i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łózka i t.d. Wykwintne. Mocne. NIEDROGO.
Na dogodnych warunkach i na raty. Nadeszły nowości.

DO SPRZEDANIA

w pobliżu dworca dwa domy murowane ze sklepem od ulicy murowanodrewnianej, o 9 mieszkańach. Około 400 sążni ziemi własnej, ogród owocowy i warzywny. Hipoteka wywołana. Szczęśliwy w sklepie B-ci Golebiowski Trocka 3.

Udzielam lekcji

w zakresie 6 klas ul. Uniwersytecka 9—11.

2 mieszkania

składające się z 4 i 5 pokoi z wszystkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. Fabryczna 32 (Zwierzyniec).

Dwa pokoje,

z prawem korzystania kuchni i salonu, do wynajęcia. Mickiewicza 24—9.

Potrzebny korepetytor

z łaciny. Dow. w „Kurj. Wil.“

Poszukujemy

wolnych mieszkań od 1 do 6 pokoi, z ogłoszenia przyjmujemy bezpłatnie. Ajenja, Polkres Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

Maszyny

do pisania (używana) nowego systemu kup. Złozowiana do Admin. „Kurj. Wil.“ sub. B. A.

Zaginiony dowód

osobisty oraz inne dokumenta Reissa Daniela wydane we Lwowie, unieważ. się.

Zub. ks. stanu służby

oficerskiej L. 34/offic. rocz. 1890 na im. Wacława Stefankiewicz, wydana przez P. K. U. Łomża, unieważnia się.

Poszukiwane

jest mieszkanie 2—3 pokoje z kuchnią. Może też być 2 pokoje przy rodzinie. Wiadomości: Administracja „Kurjera Wil.“ Jagiellońska 3, tel. 99

Poszukiwane

2—3 pokoje z kuchnią. Może też być 2 pokoje przy rodzinie. Wiadomości: Administracja „Kurjera Wil.“ Jagiellońska 3, tel. 99

DOKTOR BLUMOWICZ

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

DOKTOR D. Zeldowicz

choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterapia. (Diatermia) od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz

Dr. Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr. 152.

DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER

CHOROBY WENERY-CZNE I SKÓRNE Elektroterapia, Diatermia, Słonce górskie, Soliux.

Mickiewicz 12

róg. Tatarskiej. Przyjmuję 9 — 2 i 5 — 7

Akuszerka

Maria Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

W. SOMERSET MAUGHAM.

PRZED WIZYTĄ.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE“).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Bungalow rezydenta stał na szczycie niewielkiego wzgórza pośród ogrodu, w którym pleniły się dzikie, jaskrawe kwiaty. Był on trochę zaniedbany i niedostatecznie zaopatrzony w meble, ale pokoje były chłodne i dość obszerne.

— Kampong jest tam — rzekł Harold, wskazując palcem.

Zwróciła oczy w kierunku jego gestu, i w tej chwili pomiędzy drzew kokosowych wzbił się głos gongu. Doznała dziwnego ściśnięcia serca

Choć nie miała wiele do roboty, dni upływały jej dosyć szybko. O świcie chłopak przynosił im herbatę. Rozsiadali się na werandzie, rozkoszując się wonnym powietrzem poranku (Harold w sarongu, ona — w szlafroczku) poczem ubierali się do śniadania. Po śniadaniu Harold szedł do biura, a ona zabierała się do nauki języka malajskiego. Po tyffinie on znów szedł do biura, ona zaś kładła się spać. Wypiuwszy podwieczorek, szli na spacer, lub grali w golfa na placu o dziesięciu dółkach, zarządzonym przez Harolda na równym kawałku wykarczowanej dżungli. Noc zapadała o szóstej. Zjawiał się Sim-

pson, i następowała pogawędka aż do późnego obiadu. Niekiedy Harold i Simpson grali w szachy. Pachnące wieczory były nieporównanie piękne. Świecące owady zmieniały krzywy pod werandą w rozdygotane sygnały świetne. Okryte kwieciami drzewa przepajały powietrze słodką wonią. Po obiedzie czytali gazety, które wyszły w Londynie przed sześciu tygodniami, poczem udawali się na spoczynek. Miłkę cieszyło stanowisko zamężnej kobiety, posiadającej swój własny dom, i zadowolona była ze służących — krajanów, ubranych w wesołe sarongi i uwijających się boso po bungalawie, cichych, ale przyjacielskich. Dumna była, że jest żoną rezydenta. Harold imponował jej biegłością, z jaką mówił po malajsku, nakazującym postuch sposobem bycia oraz wielką godnością. Różnorodność jego obowiązków i kompetencja, z jaką się z nich wywiązywał, budziła w niej szacunek. Simpson powiedział jej, że Harold rozumiał świetnie psychologię krajowców. Był stanowczy, zrównoważony, łagodny i taktowny, które to cechy są niezbędne w stosunkach z niesmiąłymi, mściwymi i podejrzliwymi rasą malajską. W

Milce obudził się pewnego rodzaju podziw dla męża.

Już prawie rok byli małżeństwem, kiedy zatrzymali się u nich na parodniowy pobyt dwaj angielscy przyrodnicy, udający się w głąb lądu. Przywieźli ze sobą list polecający od gubernatora, i Harold oznajmił, że trzeba będzie odpowiednio ich przyjąć. Wizyta ich była miłą niespodzianką. Miłka zaprosiła na obiad Simpsona (mieszkał w formie i jadł z nimi obiady tylko w niedziele) a po obiedzie mężczyźni zaszli do brzydka. Opuścili ich niebawem i udali się na spacer, ale tak hałasowali, że przez pewien czas nie mogła zasnąć. O niewiadomej godzinie obudził ją jakiś stuk — wszedł Harold. Udawała, że śpi. On postanowił tymczasem wziąć kąpiel i potem dopiero się położył. Łazienka znajdowała się bezpośrednio pod ich sypialnią. Zaczął chodzić po schodach i najwidoczniej potknął się, bo rozległ się głośny łomot. Zaklął i dostał gwałtownych torsyj. Słyszała, jak wylewał na siebie kubły wody. Po paru minutach powrócił, tym razem pochwie i położył się do łóżka. Miłka udawała, że śpi. Ogarnęła ją głębokie obrzydzenie. Harold upił się. Postanowiła pomówić z nim zaraz rano. Co sobie pomyśleli angielscy goście! Ale z rana Harold był tak pełen godności, że nie ośmieliła się go zainteresować. O ósmej zaszli wszyscy do śniadania, to jest oni oboje i goście. Harold rozejrzył się po stole.

— Owsianka — rzekł — Miłko,

nasi goście woleliby na śniadanie raczej sos worcesterski niż cokolwiek innego. Ja osobiście zadowolony się wódką i wodą sodową.

— Maż pan jest okropny — rzekł jeden z nich.

— Nie uważałbym, że wywiązałem się należycie z obowiązków gościnności, gdybym panów posłał spać na trzewo w pierwszy dzień wizyty, odpowiedział Harold z właściwą sobie godnością.

Milka, uśmiechając się kwaśno, pomyślała z ulgą, że goście upili się tak samo, jak gospodarz. Tego wieczora dosiedziała z nimi do końca, i towarzystwo rozeszło się o normalnej godzinie. Rada była, kiedy wrzeszcze tamci odjechali. Życie popłynęło dawnym spokojnym trybem. W kilka miesięcy później Harold wyjechał na objazd swego okręgu i powrócił chory na malarię. Po raz pierwszy zapoznana się z chorobą, o której tyle słyszała, a która ogromnie go osłabiała. Zachowanie męża zaczęło ją teraz dziwić. Przyszedszy z biurą, wpatrywał się w nią szklanym wzrokiem, to znów stawał na werandzie, kołysząc się lekko w tę i w tamtą stronę, i wyglądał długie przemówienia na temat politycznej sytuacji Anglii. Pomimo wszystko nie tracił jednak swej naturalnej godności. Czasami gubiąc wątek dyskursu, spoglądał na nią filuternie, co w zestawieniu z jego zwykłym wyniosłym spokojem było dość rażące, i mówił:

— Przekłeta malarja — wysysa z człowieka wszelką żywotność. Ach, moja mała, nie wiesz, co to znaczy być budowniczym państwa.

Zauważyła, że Simpson stracił humor. Parę razy, gdy była z nim sam na sam, doznała wrażeń, że chce jej coś powiedzieć, ale nie może przemóc nieomnielienia. Wrażenie to tak się w końcu spotęgowało, że zaczęła się denerwować, i pewnego wieczoru, kiedy Harold dla niewiadomej przyczyny pozostał w biurze dłużej niż zazwyczaj, zainteresowała go znie-nacka.

— Co mi pan ma do powiedzenia? Wicezydent zacerwienił się i przez chwilę milczał.

— Co panią naprowadziło na myśl, że mam jej coś do powiedzenia? Simpson był to chudy, niezgrabny młodzieniec lat dwudziestu czterech, odznaczający się piękną bujną, falistą czupryną, której utrzymanie na płasko kosztowało go wiele trudów. Ręce miał nabrzmiałe i pokryte bliznami od ukąszeń moskitów. Miłka hipnotyzowała go wzrokiem.

— Czy pan nie uważa, że lepiej będzie, jeżeli mi pan to powie otwarcie? Naturalnie, jeżeli chodzi o mego męża.

Chłopak sponął szkarłatem i poruszył się niespokojnie na trzcinowym krześle. Nie ustępowała.

— Obawiam się, że uzna mnie pani za okropnego zuchwałca — rzekł w końcu. — To święństwo obgadawać swego szefa za jego plecami. Malarja jest okropną rzeczą, i potem

człowiek czuje się straszliwie rozklekotany.

Zawałał się ponownie. Kąciki ust opuściły mu się tak, jakby miał ochotę się rozplakać. Miłka porównała go w myśli do małego chłopczyka.

— Będę miłczała jak grób — rzekła z uśmiechem, starając się ukryć niepokój. — Proszę, niech mi pan powie.

— Niedobrze, że mąż pana ma wódkę w biurze, bo za często pisał sobie na tyk — dwa...

Młody człowiek mówił ochryplym ze wzburzenia głosem. Miłka poczuła nagle chłodny dreszcz. Opanowała się jednak, gdyż bała się płoszyć nerwowego chłopca. Postanowiła wydożyć z niego wszystko, co mu było wiadome. Ociągał się z dalszemi rewelacjami. Nalegała, prosiła, błagała, przemawiała do jego poczucia obowiązku, wreszcie załaziła się łzami. Kiedy powiedział jej w zaufaniu, że Harold pije systematycznie od 2-ch tygodni, że krajowcy o tem wiedzą i wróżą, że niedługo dojdzie do tego samego, co było przed jego wyjazdem do Europy, skąd powrócił z żoną. W owych czasach pił bardzo dużo, można powiedzieć nałogowo. Miłka usiłowała się dowiedzieć bliższych szczegółów, tycających się tych dawniejszych czasów, ale Simpson odmówił stanowczo dalszych informacji.

— Więc pan sądzi, że on powrócił do dawnego nałogu?

— Nie wiem.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Redaktor dzieła gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppół. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. i komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukiwaczy pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.

